

**TEATR** im. Stefana Jaracza

OLSZTYN • ELBLĄG

BRATKO KREFT

**Ballada o poruczniku  
i Mariutce**

SEZON XVIII

1962/63

dwusetna premiera



Dyrektor i Kierownik artystyczny  
ALEKSANDER SEWRUK

Zastępca Dyrektora  
JAN RAUBE

Kierownik literacki  
EDWARD MARTUSZEWSKI

Kierownik muzyczny  
WŁODZIMIERZ JARMOŁOWICZ

---

Organizator widowni w Olsztynie — ZENON LEWANDOWICZ (tel. 35-44 i 39-15). Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 16 do 19.

Kierownik administracji w Elblągu — STANISŁAW MACIEJAK (tel. 25-00 i 29-59). Przedprzedaż biletów: »Orbis« od godz. 9 do 16; »Gallux« (Plac Słowiański) od godz. 10 do 14. Kasa teatralna czynna od godz. 18 do 19, w dni świąteczne od godz. 17 do 19.

Kierownik sceny objazdowej — WOJCIECH LEWANDOWSKI (tel. 51-83).

B R A T K O K R E F T

# BALLADA o PORUCZNIKU i MARIUTCE

(BALADA o POROČNIKU in MARJUTKI)

Sztuka w sześciu obrazach

Przekład Haliny Kalita-Cirlić



Premiera 3.XI.1962  
OLSZTYN



## OSOBY:

Mariutka . . . . . *Krystyna Rutkowska*  
Porucznik . . . . . *Piotr Milnerowicz*

## REŻYSERIA:

*Jan Laskowski*

## SCENOGRAFIA:

*Roman Wołyniec*  
*Grażyna Muszyńska*

## OPRACOWANIE MUZYCZNE:

*Włodzimierz Jarmołowicz*

## PRZEDSTAWIENIE PROWADZI

*Julian Zagwojski*

## KONTROLA TEKSTU

*Halina Lewandowicz*



Bratko Kreft jest wybitnym współczesnym pisarzem słoweńskim. Urodził się 11 lutego 1905 roku w Mariborze. Jego rodzice marzyli o tym, że obierze karierę oficera — nie przyjęło go jednak do wojska.

Swoje młode lata opisał Kreft w powieści „Człowiek o trupich czaszkach”, którą nazwał „kroniką roztrzęsionych dusz”. Jest to ciekawy, na poły zbeletryzowany, na poły autobiograficzny,

plastyczny obraz warunków społeczno-politycznych po pierwszej wojnie światowej, przede wszystkim zaś tragedii młodzieży dojrzewającej w owych chaotycznych i pełnych rozczarowań latach Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców.

Przez długie lata był Kreft reżyserem teatru Narodowego w stolicy Słowenii, ale z powodu lewicowych zapatrywań i działalności politycznej musiał kilkakrotnie rezygnować z posady państwowej. Mimo najrozmaitszych kolei losu całe życie pozostał wierny teatrowi. Początkowo pracował w założonym przez siebie teatrze robotniczym, później był reżyserem kilku oper a po wyzwoleniu kierownikiem literackim Teatru Narodowego w Lublanie.

Prócz wspomnianej już powieści, licznych szkiców, nowel, opowieści i ballad prozą (najlepsze opublikował niedawno temu w tomie „Opowieści z minionych dni”), prócz książki podróżniczej „Pośród pasażerów i marynarzy”, jest Kreft autorem krytyk teatralnych, esejów, polemik, studiów historycznych i rozpraw naukowych.

Chociaż uprawia prawie wszystkie rodzaje literackie jest przede wszystkim dramaturgiem, autorem sztuk: „Tyberiusz Grakchus”, „Panowie na Celju”, „Kreatury”. Najbardziej pogodną i popularną komedią Krefta są „Komedianci z Kranja”, najdoj-



rzalszym natomiast dramatem osnuta na tle buntu chłopskiego w 1573 roku „Wielka rebelia”.

Ostatnio napisał Kreft „Balladę o poruczniku i Mariutce”, będącą adaptacją opowiadania radzieckiego pisarza Borysa Ławreniewa „Czterdziesty pierwszy” (na podstawie tegoż opowiadania nakręcono kilka lat temu w Związku Radzieckim film pod tym samym tytułem). „Balladę” Krefta przetłumaczono dotychczas na język włoski, francuski, niemiecki i polski. Przedstawienie w teatrze im. Stefana Jaracza jest polską prapremierą tej sztuki.

H. K.-C.

*Borys Ławreniew*

## CZTERDZIESTY PIERWSZY

(fragment początku opowiadania)

Dwudziestu trzech ludzi, którzy wraz z Jewsiukowem wymknęli się ze śmiertelnego kręgu szabel i przedarli na północ, to zwykli żołnierze Armii Czerwonej. Ludzie jak ludzie, żołnierze jak żołnierze.

Ale całkiem inna jest — Mariutka.

Mariutka, sierota bez ojca i matki, pochodzi z rybackiej wioski, leżącej w szerokowodnej delcie Wołgi, napęczniałej trzcina i sitowiem, spod samego Astrachania.

Od siódmego roku życia dwanaście lat przesiedziała okrakiem na zatłuszczonej od rybich bebechów ławie, w sztywnych płóciennych portkach, i rozpruwała nożem srebrzystośliskie brzuchy śledzi.

A gdy ogłoszono po wszystkich wsiach i miastach zaciąg ochotników do Czerwonej, wówczas jeszcze Gwardii, wbiła Mariutka nóż sztorcem w ławę i poszła w swych sztywnych portkach zapisać się do czerwonych gwardzistów.

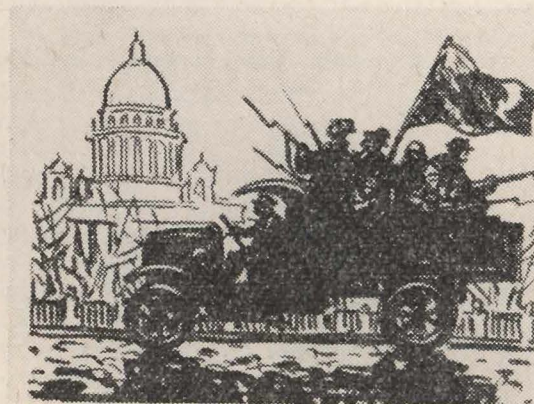
Na początku przepędzili ją, a gdy zaczęła przyłazić i narzekać się codziennie, pośmieli się, pośmieli — i przyjęli jako czerwonogwardzistkę, na równych z innymi prawach — ale wzięli od niej zobowiązanie, że wyrzeknie się babskiego trybu życia, a między innymi — wydawania na świat dzieci, aż do ostatecznego zwycięstwa świata pracy nad kapitałem.

Najważniejsze w życiu Mariutki — to marzenia. Bardzo jest do marzeń skłonna, a ponadto lubi ogryzkiem ołówka na każdym świstku papieru, jaki jej tylko w ręce wpadnie, pisać lecącymi w dół ukośnymi literami własne wiersze.

Wiersze nie udawały się Mariutce, ale za to strzelała z karabinu z niebywałą celnością. Była w oddziale Jewsiukowa najlepszym strzelcem i podczas bitwy zawsze znajdowała się w pobliżu malinowego komisarza.

Jewsiukow wskazywał jej palcem.

— Mariutka! Patrz! Oficer!



Mariutka mrużyła oczy, przesuwiała językiem po wyschniętych wargach i bez pośpiechu kierowała łufę karabinu. Padał strzał. Zawsze bez pudła.

A Mariutka opuszczała karabin i liczyła:

— Trzydziesty dziewiąty, rybia cholera, czterdziesty, rybia cholera.

„Rybia cholera” — to ulubiony zwrot Mariutki.

A grubiańskich, ordynarnych wymysłów nie lubiła. Gdy w jej obecności żołnierze kłęli, marszczyła czoło, rumieniła się i milczała naburmuszona.

Żołnierze podśmiewali się z Mariutki życzliwie, ale podczas bitwy strzegli jej jak oka w głowie.

Była w tym na pół uświadomiona czułość, głęboko ukryta pod twardą skorupą różnobarwnych kurtek, była tęsknota za pozostawionym w domu ciepłym, przytulnym ciałem swej baby.



Tacy to byli ci, co szli na północ, w bezkresną pustkę przemarzniętych piasków: dwudziestu trzech, malinowy Jewsiukow i Mariutka.

Wyśpiwywała srebrzyste trele lutowa zamieć. Zasypywała miękkim kobiercem, puchem lodowatym wgłębienia między piaszczystymi garbami i nad idącymi w mgłę i zawieję gwizdało niebo — już to wichrem rozszalałym, już to natrętym świstem nieprzyjacielskich kul.

Z trudem wyciągali ociężałe nogi w rozdeptanych buciskach z zasp śniegowych i piaszczystych. Chrypiały i ryczały wygłodniałe wielbłądy o chropowatej sierści.

Wyżłobione przez wiatry takiry lśniły kryształami soli, a niebo — na setki wiorst dookoła — odcięte było od ziemi, jak nożem rzeźnickim, wzdłuż równej i mglistej linii niskiego horyzontu.

(przekład Marii Wisłowskiej)



## Borys Ławreniew

„Pierwsza moja próba przejścia przez wrota literackiego raję miała miejsce latem 1905 roku, gdy miałem czternaście lat. Oszołomiony (nie mogę znaleźć innego określenia) lekturą lermontowskiego „Demona” w ciągu trzech miesięcy kanikuły napisałem poemat „Lucyfer”, liczący sobie 1500 zwrotek, czystym, jak mi się wydawało, czterostopowym jambem...”

Pisząc te słowa w swojej „Autobiografii” (drukowanej w kwietniowym numerze „Nowego miru” z 1959 roku) Borys Ławreniew stał już — jak to się mówi — nad grobem. Zmarł w parę miesięcy po wprowadzeniu ostatnich poprawek, 7 stycznia 1959 roku.

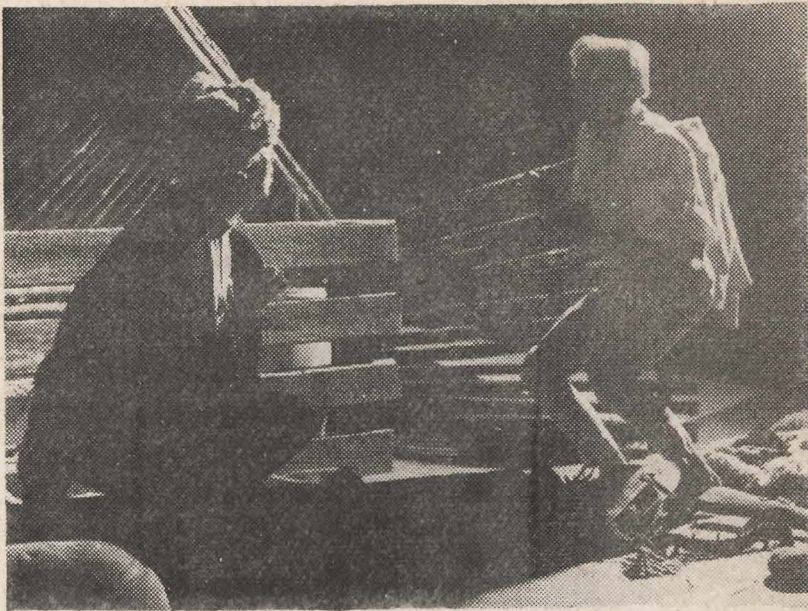
Ukończywszy prawo na uniwersytecie moskiewskim objęty został w 1915 roku powszechną mobilizacją i walczył już wkrótce potem na froncie zachodnim.

W 1917 roku stanął po stronie Rewolucji, a jednocześnie wrócił do zainteresowań literackich, ale już nie pod wpływem lektury. Pod wrażeniem przeżyć na frontach wojny domowej (głównie w Turkiestanie) powstały w latach 1921—23 pierwsze odpowiedzi: „Wiatr”, „Gwiazdzisty blask”, „Czterdziesty pierwszy”.

W 1925 roku, po powrocie do Leningradu, próbuje Ławreniew swoich sił w dramaturgii. Istotnie — w tej dziedzinie pisarstwa osiągnął później największe sukcesy („Przełom”, „Za tych, co na morzu”, „Głos Ameryki”). W okresie wojny z hitlerowskimi Niemcami Ławreniew dał się poznać również jako utalentowany publicysta („Ludzie prostego serca”).

E. M.





*Dwie sceny z olsztyńskiego przedstawienia  
„Ballady o poruczniku i Mariutce”*

Kierownik administracji  
w Olsztynie

— ANDRZEJ SZADZIEWSKI

Kierownik techniczny

— PAWEŁ CHŁOSTA

Kierownicy pracowni:

krawieckiej damskiej

— ZOFIA ZIMMER

krawieckiej męskiej

— GRZEGORZ FRANKOWICZ

perukarskiej

— ALFONS DOMICZEK

stolarskiej

— ARKADIUSZ BOGDANOWICZ

ślusarskiej

— ANTONI LEWANDOWSKI

malarskiej

— EDMUND GIECZEWSKI

modelarskiej

— STANISŁAW PREŃSKI

tapicerskiej

— WIKTOR JANKOWICZ

szewskiej

— JAN MURAWSKI

Główni elektrycy

— TADEUSZ GEREJ  
MIROŚLAW SZOSTAKOWSKI

Brygadierzy sceny

— JÓZEF CHUDZIŃSKI  
ANTONI ISZORA  
KAZIMIERZ JURGIN

Redakcja programu: Edward Martuszewski

CENA PROGRAMU 2 ZŁ

„EGZEMPLARZ BEZPŁATNY”

Olszt. Z. Graf. Lz. 2510 (1000) 30.10.62 L-8/1170



**OSOBY:**

Mariutka . . . . . *Krystyna Rutkowska*

Porucznik . . . . . *Piotr Milnerowicz*

**REŻYSERIA:**

*Jan Laskowski*

**SCENOGRAFIA:**

*Roman Wołyniec*

*Grażyna Muszyńska*